



Miasto spotkań pożegnało prezydenta Lecha Kaczyńskiego i wszystkie ofiary tragedii. **Blisko 20 tysięcy Dolnoślązaków uczestniczyło w Eucharystii, koncelebrowanej przez 60 kapłanów pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego.**

Ci, którzy chcieli być najbliżej ołtarza, przyszli ok. 16.00. Półtorej godziny później wybrzmiało Requiem Mozarta oraz modlitwa za zmarłych rabina Wrocławia Icchaka Rapoporta.

– Tego dnia Polska wstrzymała oddech, osłupiała, zamarła – mówił metropolita wrocławski, wspominając 10 kwietnia. W przekazach medialnych najczęściej cytowano słowa arcybiskupa, iż z niesmakiem patrzy on na tych, którzy wylewają krokodyle łzy, a którzy za życia Lecha Kaczyńskiego nie

Modlitwa za ofiary katastrofy TU-154 na wrocławskim rynku

Żegna was Wrocław

powiedzieli o nim żadnego dobrego słowa, oraz że po tej tragedii marzy się metropolicie polityka daleka od chorobliwej agresji, zaciekłości i niszczenia drugiego człowieka.

Warto jednak zwrócić uwagę na pytanie, które postawił abp Gołębiewski uczestnikom Eucharystii: – Czy człowiek współczesny jest świadomy tego, że żyje dla Boga? – Jest wielu takich, którzy nie chcą żyć dla Boga i układają sobie życie bez Niego, bez Kościoła i bez wartości – odpowiedział metropolita, wzywając wszystkich, by wstydziło się kłaniać nowoczesnym bożkom, a nie wstydziło się klękać przed Bogiem.

Wspominając prezydenta Lecha Kaczyńskiego, abp Gołębiewski mówił, że był on człowiekiem wierzącym, który swojej wiary się nie wstydził. – Panie Prezydencie, dziś żegna Cię Wrocław – ten piastowski i ten nowoczesny. Żegna Cię piękna ziemia dolnośląska, tysiące Dolnoślązaków i wrocławian – zakończył metropolita.

Ks. Rafał Kowalski



KUBA TU-KOWSKI

– Czy człowiek współczesny jest świadomy tego, że żyje dla Boga? – pytał metropolita wrocławski

Jest mi smutno



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Tablica pamięci – w ten sposób uczniowie SP nr 3 w Jelczu-Laskowicach uczcili pamięć ofiar katastrofy pod Smoleńskiem. – Po uroczystym apelu chcieliśmy dać dzieciom możliwość spontanicznego wypowiedzenia się: starsi pisali o swoich uczuciach, młodszy przygotowali rysunki – opowiada dyrektor szkoły Piotr Pilawa. Olbrzymia tablica szybko zapełniła się mnóstwem listów, prac wyrażających żal i smutek. „Po prostu brak słów” – zatyłowała swoją wypowiedź Magda, uczennica kl. VI. – Ból, żal, rozpacz, pustka – żadne słowo nie określi tego, co przeżywa cały naród – dodała. ■

JELCZ-LASKOWICE, 16.04.2010.
Fragment tablicy pamięci,
na której zawisło prawie 100 prac

Zachowaj nas, Boże



OLEŚNICA. – W jednej z mogił katyńskich znaleziono kalendarzyk z zapiskami polskiego oficera. Ostatnie słowo brzmiało: „Straszne” – mówił ks. inf. Władysław Ozimek w czasie Eucharystii, sprawowanej w intencji ofiar Katynia z 1940 i 2010 r., w bazylice oleśnickiej. – Nikt z tych, którzy zginęli w katastrofie samolotu, nie zdążył niczego zanotować. To my szukamy słów, którymi próbujemy ogarnąć rozmiar tej tragedii i ich nie znajdujemy. Pozostaje modlitwa – dodał infułat. Po Mszy

św. zasadzono dwa dęby pamięci: jeden poświęcony ofiarom katastrofy prezydenckiego samolotu, drugi kpt. Janowi Wąsowskiemu, który zginął w Katyniu w 1940r. Jego syn Janusz (na zdjęciu) w czasie uroczystości niósł szklaną urnę z ziemią katyńską. Wmurowano ją przy pomniku Golgota Wschodu. – Niech ta śmierć poruszy sumienia ludzi, którzy demonstrowali często niechęć do wielu z tych, którzy zginęli, a nade wszystko do prezydenta – powiedział na zakończenie proboszcz oleśnickiej bazyliki.

Razem

WROCLAW. Wrocławianie od najstarszych po najmłodszych w obliczu narodowej tragedii chcieli być razem. Demonstracją tej postawy był m.in. Marsz Katyński, zorganizowany przez Dolnośląską Rodzinę Katyńską i Solidarność Walczącą.

Kilka tysięcy osób, spontanicznie skrzykniętych, przeszło z ronda Reagana pod ratusz. Szli wśród nich także kibice Śląska-Wrocław, którzy śpiewem zaznaczyli swoją obecność na moście Grunwaldzkim, a racami pod ratuszem.

Odszedł kwiat narodu

STRZELIN. Całe miasto łączyło się w modlitwie za ofiary katastrofy w czasie Mszy św., sprawowanych w strzelińskich kościołach pod przewodnictwem miejscowych proboszczów: Jana Kisza i Henryka Trościanki. W modlitwie uczestniczyli przedstawiciele władz miasta, dyrektorzy szkół, jednostek samorządowych i licznie zgromadzeni wierni. Wśród uczestników był także poseł Norbert Raba, który modlił się za ludzi, których znał osobiście. Ks. Kisz podkreślił w homilii, jak wielką stratę poniosła nasza Ojczyzna i jak ważny jest patriotyzm. Wielu trudno



Wielu trudno było uwierzyć w to, co się stało

było pogodzić się z tym, co się stało. Na twarzach wiernych było widać wielkie wzruszenie. Odszedł kwiat narodu – podkreślali.

Do zobaczenia

ZIĘBICE. W tutejszej bazylice za ofiary smoleńskiej katastrofy modlili się mieszkańcy całej gminy. – Po ludzku nie da się tego ogarnąć. Musimy myśleć o tym po Bożemu, mając w pamięci niedawno rozważany w kościele dramat krzyża. To pozwoli nam spojrzeć na katastrofę z nadzieją i ufnością – usłyszeli w homilii. Po Mszy św. chętni mogli wpisać swoje przemyślenia w księdze kondolencyjnej, która przez cały tydzień była wystawiona w sali ratusza miejskiego. – Cieszę

się, że mimo iż jesteśmy daleko od stolicy, możemy uczestniczyć w tak ważnych dla naszego kraju wydarzeniach i oddać cześć najważniejszym osobom w kraju – mówiła pani Maria, stojąca w kolejce. Karty księgi szybko się zapełniały. Jedni pisali długie osobiste teksty, innym wystarczyło wpisanie obok swojego nazwiska zdania: „Boże, jak żal...” Na jednej z kart widnieją słowa skreślone niewprawną dziecięcą ręką: „Do zobaczenia w niebie panie prezydencie”.



„Do zobaczenia w niebie” napisały dzieci w księdze kondolencyjnej

Jestem z wami

KRZYŻOWICE. Minuta ciszy zamiast przemówienia, zaproponowana przez wójta gminy Kobierzycy Ryszarda Pacholika; modlitwa za zmarłych w miejsce słowa proboszcza Jana Jabłeckiego – w nastroju powagi i refleksji przebiegało tegoroczne Misterium Paschalne, przygotowywane od 10 już lat przez uczniów i nauczycieli Powiatowego Zespołu Szkół nr 1 w Krzyżowicach. Akcja widowiska dzieje się po Zmartwychwstaniu. Na brzegu jeziora Genezaret, „granego” przez staw położony na terenie szkoły, uczniowie Jezusa naprawiają sieci i wspominają wydarzenia, których byli świadkami. Nagle dostrzegają męczyznę płynącego łodzią. Rozpoznają w nim Mistrza. – Chcemy przypomnieć widzom wydarzenia paschalne – wyjaśnia Elżbieta Gajda, katecheta, pomysłodawczyni inscenizacji i autorka scenariusza. – Aby pokazywana przez nas historia zapadła widzom jak najgłębiej w serca, wykorzystujemy wiele rekwizytów. Żołnierze rzymscy patrolują teren wokół



jeziora na koniach, a Jezus rozdaje wszystkim podpłomyki (na zdjęciu), upieczone według receptury sprzed 2000 lat. Spektakl zamykają słowa Chrystusa: „Jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”, wypowiedziane z łodzi znikającej za zakolem stawu.

GOŚĆ WROCLAWSKI
wroclaw@goscniemiely.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combik, Jolanta Szaśiadek

Wrocławianie ofiarom Katynia i katastrofy pod Smoleńskiem

Setkami do nieba

Kiedy organizatorzy wrocławskich obchodów 70. rocznicy zbrodni katyńskiej montowali tabliczkę upamiętniającą majora Henryka Kamińskiego, zamordowanego w 1940 r. w Charkowie, **dotarła do nich wiadomość o tragedii pod Smoleńskiem.**

Od razu podjęli decyzję o posadzeniu drugiego dębu i umieszczeniu napisu upamiętniającego ofiary, które zginęły 10 kwietnia w katastrofie rządowego samolotu. Krzysztof Sosna z Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej opowiada, że ta tragedia przywołała najgorsze wspomnienia sprzed 70 lat. Przeciwnie prezydent Lech Kaczyński z małżonką i towarzyszącymi mu osobami lecieli uczcić pamięć ofiar tamtej zbrodni. Rozmowa o niej zrodziła zaskakujące skojarzenie: zginęło prawie 100 osób polskiej elity, a przed 70 laty wszystkie transporty polskich więźniów bez wyroku też były około 100-osobowe. W takich grupach wożono ich na miejsce mordu. – Historia zatoczyła tragiczny krąg – mówi K. Sosna. – Co za dziwna zbieżność. Z hołdem dla prawie 22 tys. rozstrzelanych wyruszyła setka. Ostatnie 100 osób, które pochłonęła ta ziemia...

Pięć dobrych owoców

Wrocławskie obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej rozpoczęła Msza św. pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza w bazylice św. Elżbiety. Wzięli w niej udział przedstawiciele Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej, władz miasta i województwa, organizacji kombatanckich, wojska, policji oraz liczna grupa harcerzy i uczniów dolnośląskich szkół z nauczycielami. Wzdłuż całego kościoła garnizonowego stanęły dziesiątki pocztów sztandarowych. W homilii ks. Stanisław Orzechowski, duszpasterz Rodzin Katyńskich, powiedział: – Prawie stu sprawiedliwych udało się z prezydentem Lechem Kaczyńskim do Katynia. Lecieli zaświadczyć o wymordowaniu tysięcy Polaków i uczcić ich pamięć w imieniu całego narodu. Jak się teraz dowiadujemy, były to perły w koronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Na naszych oczach z ofiary sprzed 70 lat i tej, którą jeszcze przeżywamy, zaczyna wypływać dobro.

Jako pierwszy dobry owoc ks. Orzechowski wymienił ujawnienie prawdy i odkłamanie tamtych zdarzeń, co było wielkim pragnieniem Rodzin Katyńskich. Cały świat usłyszał o Katyniu. Drugim dobrem nazwał kaznodzieja przebudzenie się Polaków, odbudowanie patriotyzmu i uczenie go najmłodszych. Trzecie dobro to wołanie w całym kraju o zmiany w sposobie rządzenia: dosyć wrogości wzajemnej i kłamstw, by nie trzeba było śmierci, abyśmy poznali prawdę o osobach sprawujących władzę. Jako czwarte dobro ks. S. Orzechowski wymienił postawę

Rosjan. – Otwierają się serca nie tylko prostego ludu, który zawsze był nam życzliwy – podkreślił – ale są znaki mówiące o szansie na dobrosąsiedzkie stosunki. Dzięki tej zmianie prawdę o sowieckiej zbrodni na polskich oficerach mógł poznać każdy Rosjanin, który posiada telewizor – zaznaczył. Za piąte dobro duszpasterz Rodzin Katyńskich uznał to, co może przynieść nasze odrodzenie, gdy przestaniemy źle mówić o innych, a poniesione ofiary staną się fundamentem Rzeczypospolitej, którą uda nam się na nowo odbudować...

Dwa dęby

Gromkimi brawami uczestnicy Mszy św. przyjęli wiadomość o pochówku pary prezydenckiej na Wawelu. Podsumowując patriotyczną Eucharystię, kard. H. Gulbinowicz przypomniał, że 5 lat temu, kiedy w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego odszedł Jan Paweł II, cały świat mówił o jego zasługach. Po pięciu latach znów cały świat mówi o Polsce, mówi dobrze o tych, którzy zginęli. – Jaki jest cel Boga w tym, by pokazać światu to, co w naszym narodzie szlachetne i dobre? – to pytanie kardynała rodzi następne. Jakie zadanie Bóg przygotował dla naszego kraju? W rozmowie po Mszy św. kard. H. Gulbinowicz wspomniawszy swoje spotkanie z Lechem Kaczyńskim, gdy Prezydent RP wręczał mu Order Orła Białego. Okazał się wówczas człowiekiem wielkiej pokory.

Spotkanie pod pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej przerodziło się w wielopokoleniowy manifest o poszanowanie przeszłości i naprawianie teraźniejszości dla lepszej przyszłości. Taka była wymowa ekumenicznej modlitwy, którą odmówili abp Marian Gołębiowski, ewangelicki bp Ryszard Bogusz, greckokatolicki bp Włodzimierz Juszcak oraz przedstawiciele kościoła prawosławnego i gminy żydowskiej. Po Apelu Poległych i złożeniu kwiatów przez najwyższych reprezentantów władzy, przedstawiciele instytucji, organizacji i szkół, posadzono dwa dęby. Wobec narodowej tragedii swoją wymowę straciły wystąpienia, przygotowane na rocznicową uroczystość przez wojewodę i przedstawiciela DRK. Prof. Adam Zaleski, zesłaniec Kazachstanu i syn oficera WP rozstrzelanego w Katyniu podkreślił radość z obecności młodzieży. – My postawiliśmy ofiarom Katynia pomnik z kamienia, wam polecamy budowę pamięci żywej o nich – zwrócił się do uczniów.

Jolanta Sasiadek



Przedstawiciele różnych wyznań modlili się przy pomniku Ofiar Zbrodni Katyńskiej we Wrocławiu



Msza św. w bazylice, pod przewodnictwem kard. H. Gulbinowicza (obok niego ks. S. Orzechowski), rozpoczęła wrocławskie obchody 70-lecia zbrodni katyńskiej



Uczniowie wielu szkół dolnośląskich przybyli na katyńską rocznicę ze swoimi pocztami sztandarowymi

PRZED PIERWSZĄ KOMUNIĄ

św. Gdyby moja córka przyjęła Komunię św. pod postacią zwykłego pszennego opłatka, mogłaby mieć bóle brzucha, mogłyby pojawić się zaparcia – wyjaśnia Małgorzata Jakubczyk, mama chorej na celiakię Asi. Zwykły komunikant **zawiera 2,5 razy więcej glutenu**, niż wynosi norma dozwolona dla dorosłego mężczyzny chorego na tę chorobę.

tekst

ILONA MIGACZ

wrocław@goscniezielny.pl



Asia przed każdą Mszą św. znosi do kościoła specjalny komunikant



Asia przyjmująca po raz pierwszy Komunię św.

Organizm osoby chorej na celiakię nie toleruje glutenu – białka będącego składnikiem pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. U chorych gluten prowadzi do zaniku kosmków jelitowych, małych wypustków błony śluzowej, odpowiedzialnych za wchłanianie składników odżywczych. Celiakia może prowadzić do rozwoju nowotworów, osteoporozy, niepłodności, schorzeń psychicznych czy neurologicznych. Jedynym sposobem jej leczenia jest dieta bezglutenowa. Lekarze szacują, że na sto osób jedna cierpi na tę chorobę. Badania wykazują także, że liczba chorych powoli rośnie.

Strach o Pierwszą Komunię św.

– Gdy Asia zaczynała przygotowania do Pierwszej Komunii św., od sześciu lat była na diecie bezglutenowej – opowiada pani Małgorzata. – Doskonale wiedziałam, że nie wolno jej przyjąć zwykłego, pszennego komunikantu. Alternatywą było przyjmowanie Komunii pod postacią wina, ale córka i ja bardzo się tego

Gdy szkodzi pszenenny chl

obawialiśmy – wspomina. – Nie chciałem się wyróżniać – mówi Asia. – Moi koledzy z klasy wiedzą o chorobie, ale w uroczystości brały udział także dzieci z innych szkół i one by nic nie rozumiały. Nie chcę, by wytykali mnie palcami, że jestem „jakaś inna” – mówi dziewczynka. – Zdarza się, że dzieci w szkole dokucają Wiktorii – opowiada o swojej córce, także chorej na celiakię, Anna Kaczmarek. – Opór Wiki przed przyjęciem Komunii pod postacią wina był bardzo duży, a mnie z kolei bardzo zależało, by był to dla niej moment ważny, radosny, przyjemny. Wzięłam więc dwa dni urlopu, siadłam do komputera. Zaczęłam szukać sposobu rozwiązania problemu – relacjonuje pani Anna. – Dowiedziałam się, że w Europie Zachodniej produkowane są niskoglutenuowe komunikanty – takie, w których z jednej strony jest ziarenko pszenicy, co powoduje, że mogą

być używane podczas Mszy św., a z drugiej – zawartość glutenu jest tak niska, że mogą je przyjmować chorzy na celiakię. Pamiętam także, jak analizowałam prawo kanoniczne. Martwiłam się, ponieważ nie mogłam znaleźć informacji, jaka powinna być minimalna ilość glutenu w komunikancie, by Komunia była ważna. Szukałam pomocy u znajomych w Stanach i we Włoszech, z nadzieją, że tam uda mi się zdobyć bezglutenowy opłatek. Na szczęście okazało się, że mogą pomóc siostry felicjanki z Przemysła. Siostra z tej wspólnoty zadeklarowała się, że specjalnie dla Wikusi wypieczę komunikanty. Musiałam tylko zdobyć zgodę metropolity wrocławskiego i... przesłać siostrze specjalną bezglutenową mąkę. Emocje się jednak nie skończyły – kontynuuje pani Ania. – Okazało się bowiem, że w wypiek komunikantów jest bardzo trudny. Dostałam na przykład

Zapraszamy

Polskie Stowarzyszenie Osób z Celiakią i na Diecie Bezglutenowej zaprasza na konferencję poświęconą problemom osób chorych na celiakię, która odbędzie się 8 maja we Wrocławiu. Blizsze informacje: www.celiakia.pl



Wiktorija – szczęśliwa tuż po uroczystości

eb



Opłatek bezglutenowy nieznacznie różni się od pszennego kolorem – jest śnieżnobiały

telefon: „Niech pani zmówi litanie. Jutro wycinamy opłatki. U nas modli się całe zgromadzenie”. W końcu jednak się udało.

– Komunia mojej córki wyznaczona była na 10 maja 2009 r. Wiedziałam już, że Polskie Stowarzyszenie Osób z Celiakią i na Diecie Bezglutenowej stara się od kilku lat o zgodę Episkopatu Polski na produkcję w Polsce komunikantów bezglutenowych – wspomina z kolei Małgorzata Jakubczyk. – Biskupi odpowiednią notę wydali 11 marca 2009 r. Kilka tygodni przed naszą uroczystością – cieszy się pani Małgosia.

Po Pierwszej Komunii – następne

Zarówno pani Anna, jak i pani Małgorzata wiele dobrego mówią o wsparciu, jakie

otrzymały w swoich parafiach, gdy katechetom i proboszczom przedstawiły problem córek. – Karmelitom, prowadzącym naszą parafię pw. Opieki św. Józefa we Wrocławiu, zaniostałam materiały dotyczące celiakii. Ojcowie musieli je przestudiować dokładnie, bo później o nic nie pytali, nie dziwili się moim zabiegom – dzieli się Anna Kaczmarek. – Gdy pobiegłam do siostry Anny, katechetki mojej córki z parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu, z nowiną o komunikantach bezglutenowych – opowiada z kolei Małgorzata Jakubczyk – siostra powiedziała tylko: „resztę biorę na siebie”, i tak rzeczywiście było. Pani Małgosia pamięta doskonale, jak kamień spadł jej z serca. A pomoc i wsparcie ze strony kapłanów jest stale potrzebne – podkreślają obie panie.

Komunikanty trzymamy w domu – mówi pani Małgosia. – Przed każdą Mszą św. córka w specjalnym naczyniu, zwanym cyborium, umieszcza jeden i zanosimy go do zakrystii. Ksiądz musi nasz komunikant trzymać w osobnym kielichu lub na patelni. Komunikanty niskoglutenu i zwykłe, pszenne, nie mogą się mieszać, nawet dotykać! – Mało tego – uzupełnia pani Małgosia – ksiądz musi najpierw rozdzielić Komunię celiakom, dopiero później pozostałym wiernym. Inaczej na jego dłoni mógłby pozostać choćby okruszek pszeniczny, który później przyjąłaby moja córka. – W praktyce wygląda to tak, że Asia siada w pierwszej ławce, pierwsza podchodzi do ołtarza. Gdy nie zdąży, ksiądz czeka, szuka wzrokiem. Czasami koledzy Asi wołają: „tutaj jest, już idzie” – śmieje się pani Małgosia, ale zaraz dodaje: – Mało kto lubi się wyróżniać z tłumu. Czasami chciałabym, by wszystko odbywało się bardziej anonimowo. My nie możemy spóźnić się na Mszę, schować się za filarem. – Kiedyś usłyszałam, jak dzieci ze scholi dziwiły się, że ja muszę pierwsza podejść do księdza – wtrąca Asia. – Zaraz jednak uciszyła je siostra Anna, prowadząca scholę i krótko powiedziała im, że to z powodu choroby. – Do mnie z kolei podeszło kiedyś po Mszy św. młode małżeństwo, które zwróciło uwagę, że moja córka „coś majstrowała” przy ołtarzu i „coś wynosiła” – przypomina sobie pani Anna. – A Wiktorija po prostu zabrała po zakończonej Eucharystii nasze cyborium na niskoglutenuowy komunikant.

– Na forum Polskiego Stowarzyszenia Osób z Celiakią i na Diecie Bezglutenowej przeczytałam kiedyś, że trzeba silnej wiary, by wszystkich tych spraw przypilnować – podsumowuje Małgorzata Jakubczyk. – I tak jest w rzeczywistości, trzeba bardzo chcieć – potwierdza pani Małgorzata. Pani Anna dodaje jeszcze: – W naszej parafii z komunikantów niskoglutenuowych, od roku zamawianych w piekarni z Opoczna, korzystają już cztery osoby. Poza parafią nie rozstajemy się z pozwoleniem abp. Mariana Gołębiewskiego na przyjmowanie przez Wiktorię specjalnych hostii. Już raz musiałam je okazać, gdy wyjechalibyśmy na wakacje i przeżywalibyśmy niedzielną Eucharystię w innej miejscowości. ■

Nie ma problemu



Ks. PAWEŁ CEMBROWICZ,
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI
LITURGICZNEJ ARCHIDIECEZJI
WROCŁAWSKIEJ
– Eucharystia jest szczytem
sakramentów Kościoła.

Katechizm podaje, że w „Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha”. Stąd skład chleba używanego podczas Mszy św. jest dokładnie opisany przez kodeks prawa kanonicznego oraz Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego. Przepisy szczegółowo objaśnia instrukcja „Redemptionis sacramentum”, w której czytamy: „Chleb, którego używa się przy sprawowaniu Najświętszej Ofiary eucharystycznej, powinien być niekwaszony, czysto pszenny i świeżo upieczony, tak aby nie było żadnego niebezpieczeństwa zepsucia”. Dalej instrukcja zaznacza, że chleb wykonany z innej substancji nie stanowi ważnej materii dla sprawowania Ofiary i sakramentu Eucharystii.

Chorzy na celiakię mogą przyjmować Komunię pod postacią wina. Jednak 11 marca 2009r. biskupi polscy wydali notę, w której wyrazili zgodę na przyjmowanie przez osoby chore komunikantów niskoglutenuowych. Wskazali jednocześnie, że w takie hostie parafie powinny się zaopatrywać w specjalnych piekarniach mających zatwierdzenie miejscowego biskupa.



MICHAŁ DĄBROWSKI
Z PIEKARNI CHRISTIANA-
DĄBROWSKY, JEDYNEJ
PIEKARNI W POLSCE MAJĄCEJ
ZGODĘ EPISKOPATU POLSKI
NA WYPIEK KOMUNIKANTÓW

NISKOGLUTENOWYCH
– Nasze produkty są bezpieczne dla osób chorych. Na kilogram komunikantów przypada 20 mg czystego glutenu. Produkcja prowadzona jest pod nadzorem lekarzy Centrum Zdrowia Dziecka, a w ich laboratoriach badana jest praktycznie każda partia naszych komunikantów. W tej chwili zaopatruje się u nas 11 parafii diecezji wrocławskiej Osobom prywatnym nie sprzedajemy, mimo że są takie prośby. Zawsze pytamy o parafię, dzwoniemy i rozmawiamy z proboszczem. Jeśli kapłan ma jakieś wątpliwości – wyjaśniamy. Komunikanty wysyłamy na adres parafii.

Boromeuszki uczły Jana Pawła II i ofiary katastrofy

Dwa powroty

Miały być radosne zabawy dla dzieci, programy artystyczne, warsztaty dla rodziców i wielkie grillowanie w rodzinie Wujka Karola. **Były zaduma i smutek.**

Obchody piątej rocznicy śmierci papieża, przygotowane przez wrocławskie boromeuszki i Fundację Evangelium Vitae, miały być uroczyste i wesołe, a stały się dniem refleksji i modlitwy po katastrofie lotniczej. Podczas nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego sercanin o. Jerzy Grzanka wspominał Papieża Polaka i prawie 100 wielkich rodaków, którzy, jak pięć lat temu Jan Paweł II, powrócili do domu Ojca w wigilię Białej Niedzieli. Oprawę muzyczną przygotowały boromeuszki z trzebnickiego nowicjatu. Z wielu atrakcji



JOLANTA SĄSIADK

Do nabycia papieskich książek zachęcała wolontariuszka Agata Widłak (pierwsza z prawej), która wykonała większość okolicznościowych kartek-cegiełek

festynu odbył się tylko kiermasz papieskich książek – albumów i powieści o JPII oraz encyklik, nauczania i prozy jego autorstwa. Bibliofilską ofertę uzupełniły piękne kartki okolicznościowe i domowe wypieki, będące cegiełkami na budowę żywego pomnika JPII. Poruszającą częścią spotkania był niezwykle koncert muzyki poważnej, wpisujący się w pełen żalu klimat tego dnia, ale niosący też nadzieję. W przygotowanie obchodów papieskiej rocznicy razem ze wspólnotą boromeuszek zaangażowali się wolontariusze z Fundacji Evangelium Vitae, Stowarzyszenia Dziewięciu Dni i zaprzyjaźnionej parafii św. Karola Boromeusza w Wołowie oraz organizatorka koncertu prof. Hanna Cieślak.

Jolanta Sąsiadek

zapowiedzi

Majówka z „Orzechem”

1 maja z Sobótki na Ślęzę wyruszy pielgrzymka, stworzona przed laty przez ks. Stanisława Orzechowskiego jako alternatywa pochodów



pierwszomajowych. Uczestnicy Majówki mogą dotrzeć do Sobótki specjalnym autobusem, który odjedzie o godz. 9.00 z wrocławskiego dworca PKS (przystanek dla wysiadających). Można też indywidualnie dojechać na Mszę św. o godz. 10.00, do sanktuarium św.

Anny i NMP Matki Nowej Ewangelizacji w Sobótce. Stamtąd pielgrzymi wyruszą na Ślęzę, gdzie o godz. 14.00 odprawione zostanie nabożeństwo majowe. Powrót autobusem specjalnym ze stadionu w Sobótce, o godzinie podanej podczas Majówki na Ślęzę. ■

■ R E K L A M A ■





aparaty słuchowe

Cyfrowe aparaty słuchowe dla dzieci i dorosłych
Najnowsza technologia
Refundacja Narodowego Funduszu Zdrowia **NFZ**

Promocja!
 bezpłatne wypożyczenia aparatów
 Najtańsze baterie do aparatów słuchowych
 Bezpłatna wymiana wężyka
 Bezpłatne badania słuchu i bezpłatna videootoskopia
 Bezpłatne przeglądy aparatów słuchowych
 tel. 0-71 73 45 832
 ul. Gajowa 23 (róg Glinianej), 50-519 Wrocław
www.aaparatysluchowe.pl



Katarzyna Polak

Expert od słuchu

Oblicza „Solidarności”



ALICJA WRABEC,
ZAANGAŻOWANA
W DZIAŁALNOŚĆ
OPOZYCYJNĄ
I CHARYTATYWNĄ
W DUSZPASTERSTWIE

ŁUDZI PRACY, PRZY PARAFII ŚW. KLEMENSA DWORZAKA WE WROCŁAWIU.

– Moi obaj synowie bardzo wcześnie podjęli działalność w strukturach podziemnych. Starszy podczas strajków na UW, chyba w roku 1984, poprosił mnie: „Mamo, przywieź nam szary papier w arkuszach”. Kupiłam, ile było w sklepie, zwinęłam i przyniosłam studentom. Oni zrobili na nich napisy i rysunki, a potem je wywiesili. Po latach zobaczyłam w jakiejś kronice nagranie z esbeckiej kamery, jak niosę ten rulon szarego papieru na uniwersytet. Filmowali to chyba gdzieś z dachu. Młodszemu synowi Pawłowi już w szkole średniej ówczesny dyrektor Dwunastki obiecał, że za swoją działalność nie zda matury. Wprawdzie egzamin dojrzałości udało mu się zdać, jednak na wymarzoną historię się nie dostał. Potem dowiedziałam się, że byli w komisji egzaminacyjnej panowie, którzy o to zadbali. Paweł został przyjęty na teologię, bardzo zaangażował się w działalność związaną ze schroniskiem brata Alberta, a ja także coraz częściej tam pomagałam. Poszłam też do księdza Adama Wiktora, z parafii przy Alei Pracy, zgłosiłam, że chcę pomóc. Zaproszono mnie na spotkanie. Przychodzę, a tu dwunastu panów, wszyscy z brodami. Tak sobie pomyślałam: „Dwunastu apostołów, a wśród nich ojciec Adam”. Mówią o zakładach pracy, gdzie będzie manifestacja. Tak to się zaczęło...

Wypowiedź zarejestrowana przez Mateusza Kotwicę, opracowana przez Juliusza Woźnego, ze zbiorów Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, w ramach projektu „Świadkowie historii”.

Tragedii pod Smoleńskiem ciąg dalszy

Życie to maraton

Dlaczego nie chciał wracać do polityki i jak będzie chciał zastąpić Aleksandrę Natalli-Świat oraz co się stało z mediami w Polsce po tragedii 10 kwietnia – o tym **opowiada Wiesław Kilian** w rozmowie z ks. Rafałem Kowalskim.



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Ks. Rafał Kowalski: Przed Panem trudne zadanie – zastąpić w sejmie Aleksandrę Natalli-Świat. Myślał Pan po 2007 roku o powrocie na Wiejską?

WIESŁAW KILIAN: – Wręcz przeciwnie – myślałem raczej o wycofaniu się z życia politycznego. Zaczęłem układać sobie życie tak, by każdy weekend spędzać

– Najlepszym hołdem złożonym Oli będzie moja praca rzetelna, uczciwa i dobra – mówi poseł Wiesław Kilian

na wsi u rodziców, spotykać się z rodziną. W czasie pracy w Sejmie to było niemożliwe. Dlatego gdy ostatnio zadzwoniła do mnie koleżanka z pytaniem: „Chyba nie zrezygnujesz”, odpowiedziałem, że mocno się nad tym zastanawiam. Natomiast jeśli chodzi o zastąpienie Oli, to powiem wprost, że to zadanie nie jest trudne. Jest niewykonalne. W dziedzinie ekonomii i finansów publicznych na naszej liście z Dolnego Śląska nie ma kandydata, który mógłby ją zastąpić, tym bardziej że 4 lata pracowała w Komisji Budżetu i Finansów, zdobywając ogromne doświadczenie. Na pewno będę chciał przeglądać jej kalendarz, by w miarę możliwości kontynuować działania, które rozpoczęła. Chcę także zostawić biura poselskie, które prowadziła, tak by mieszkańcy, którzy spotkali się z Olą, mieli możliwość kontaktu ze mną.

Czy nie ma Pan wrażenia, że media po tragedii mówią dziś

o zupełnie innym prezydencie Kaczyńskim niż przed katastrofą w Smoleńsku?

– Każdy dziś widzi zupełnie inny przekaz. Tutaj jest pokazany prezydent, który do tej pory w środkach społecznego przekazu nie funkcjonował. Nie przesadzę, gdy powiem, że jeśli Lech Kaczyński pojawił się w mediach, to w kontekście różnych wpadek. Teraz widzimy wiele pozytywnych rzeczy, których dokonał, i okazuje się, że tego dobra było o wiele więcej. Może to wynik rachunku sumienia. Może do niektórych dotarło, że krzywdzili dobrą osobę. Prywatnie to był ktoś niezwykle miły i zainteresowany człowiekiem, z którym rozmawiał. Teraz dopiero głośno o tym mówią. Zawsze jednak powtarzam, że życie to maraton, a nie sprint. W życiu chodzi zawsze o całość. Życie prezydenta Kaczyńskiego to zwycięski maraton.

Niedziela Dobrego Pasterza – dniem modlitw o powołania

Porozmawiajmy o księżach

„Teczki dzielą Kościoł”, „Ksiądz Węcfławski zrzucił sutannę”, „Ukryty grzech Kościoła”, „Księża chcą mieć żony”, „Galopująca słabość Kościoła” – teksty pod tymi lub podobnymi tytułami pojawiały się w jednym z dzienników w ciągu ostatnich pięciu lat w okresie Wielkiego Postu. Czy to jest obraz współczesnego kapłana i Kościoła?

Schopenhauer radził adeptom sztuki prowadzenia sporów, by w przypadku kiedy nie są w stanie sprostać argumentacji adwersarza, nie pozwolili mu doprowadzić jej do końca. „Musimy zawczasu przerwać bieg dyskusji, odbiec od tematu lub oderwać od niego uwagę i przejść do innych twierdzeń” – pisał w swojej „Erystyce”.

Klasyczne zastosowanie tej zasady znajdziemy już w Ewangelii. Gdy – według relacji św. Mateusza – Jezus uzdrowił człowieka niewidomego i niemego, trudno było dyskutować z takim faktem. Natychmiast zmieniono temat: „ma Belzebuba”.

W okresie kiedy tłumy ludzi uczestniczą w rekolekcjach, dokonują się nawrócenia, księża służą po kilkanaście godzin dziennie w konfesjonałach, przed którymi ustawiają się długie kolejki, wielu stara się zmienić temat dyskusji. Trudno nie dostrzec tutaj pewnej analogii.

– Mało kto wspomina wielkich i świętych kapłanów – zwraca uwagę abp Marian Gołębiewski – nieugiętych i odważnych, którzy umierali za wiarę z rąk

pogan, heretyków, ateistów, komunistów, księży do końca wiernych Chrystusowi, odrzucających z pogardą zaszczty tego świata, łącznie z ofertą ocalenia życia. Metropolita dodaje: – Media nie mówią o zwyczajnych, szarych i bezimiennych kapłanach, codziennie spieszących do ludzi z Ewangelią i dobrym słowem, ocierających łzy zrozpaczonego, których wszyscy opuścili, pomagających upadłym odbić się od dna.

Niedziela Dobrego Pasterza, która jest dniem modlitw o powołania kapłańskie i zakonne, to dobra okazja, by porozmawiać o kapłaństwie i Kościele bez szukanania tematów zastępczych i zmienienia na siłę tematu rozmowy.

xrk



„Księża się nie rodzą – o powołania trzeba się modlić” – głosi plakat na drzwiach kościoła w Zbarażu na Ukrainie

Modlitwa połączyła Dolnoślązaków

Oblicza smutku

Jako ludzie wierzący możemy zmarłym dać coś więcej niż minuta ciszy, kwiat i palący się znicz. Wiedzieli o tym **modlący się na wrocławskim rynku** za ofiary katastrofy prezydenckiego samolotu.



Żeby być najbliżej ołtarza, trzeba było przyjść co najmniej 2 godziny przed rozpoczęciem Mszy św.



Imam Ali Abi Issa – przewodniczący Rady Imamów przy Lidze Muzułmańskiej RP



Ze względu na rozpoczynający się szabat Mszę św. poprzedziła modlitwa Naczelnego Rabina Wrocławia i Śląska



Panichidę – modlitwę za zmarłych według tradycji Kościoła wschodniego – odmówił bp Włodzimierz Juszcak



Sześcioletni Mateusz przybył ze swoimi rodzicami



Prawosławny bp Jeremiasz



– Prawdy nie da się ukryć. Choćbyśmy ją zabetonowali – wyjdzie na jaw, zwycięży – mówił abp Marian Gołębiowski, który przewodniczył Eucharystii



Przychodzący w zadumie zapalali znicze